OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

GROSZ DO GROSZA

WARSZAWA 1925

No 22.

Rok I. Dnia 4 października 1925 r. Rok I.

O POTRZEBIE ORGANIZACJI KAPITAŁU W POLSCE

II.

Społeczeństwo może pewien kapitał posiadać, ale z tego kapitału może nie umieć zrobić należytego użytku. Gorzej — własny kapitał społeczeństwa może się obrócić na jego szkodę, na jego krzywdę, o ile będzie powierzony w niewłaściwe ręce.

Z kapitałem—w różnych jego odmianach—spotykamy się na ziemiach polskich już w zaraniu dziejów naszego narodu. Za Mieszka I, osobliwie zaś za Bolesława Chrobrego pieniądz odgrywa już i w gospodarstwie i w polityce bardzo wybitną rolę. Ale kapitał ten był przez cały czas istnienia państwa polskiego w prywatnem posiadaniu obywateli, był niezorganizowany i wskutek tego był dostępny dla życia gospodarczego tylko przez pośrednictwo prywatne, które wyzyskiwało swoje stosunki na korzyść osobistą. A ponieważ pośrednictwo to spoczywało stale w rękach żywiołów obcych, to nie można się było z ich strony spodziewać jakiejś inicjatywy w kierunku organizowania zakładów kredytowych, jakkolwiek o dobroczynnej roli zorganizowanego kredytu w życiu gospodarczem dobrze były powiadomione. Umysły swojskie, względnie dawno zajmowały się zagadnieniami ogólniejszej, bardziej oderwanej natury. Ale praktyczna bankowość ku sobie również nikogo nie pociągała.

Podczas gdy Wenecja korzysta z usług bankowych, już od r. 1156, podczas gdy Amsterdam zdobywa instytucje bankowe już w roku 1609, Hamburg w r. 1619, podczas gdy w Anglji powstaje zupełnie nowożytna instytucja bankowa już w r. 1694, Polska, „śpichlerz Europy" wciąż pozostaje na łasce kapitału niezorganizowanego, powiedziałbym — pokątnego.

Ten brak zainteresowania znajdował pewne podtrzymanie w ówczesnem stanowisku kościoła katolickiego, który handel pieniędzmi uważał za proceder nieetyczny, a pobieranie procentu za niemoralne.

W takich warunkach owe sprawy niemoralne mógł przez długi czas prowadzić w Polsce tylko żyd, tylko zorganizowana i wyodrębniona od społeczności chrześcijańskiej gmina żydowska, kahał. Jaką rolę odgrywało żydowstwo w handlu pieniędzmi, niech zaświadczy choćby fakt, że nawet jeszcze w latach 1723—1762 52 instytucje kościelne wypożyczyły synagodze w Lesznie przeszło 145 tysięcy złotych. Dopiero żydzi po zaspokojeniu potrzeb swoich wypożyczali pozostałe pieniądze ludności chrześcijańskiej, oczywiście, nie krępując się w pobieraniu procentów.

Za pewien nieśmiały krok naprzód na drodze organizacji zakładów kredytowych możnaby uważać t. zw. banki pobożne, zakładane przez ks. Piotra Skargę od r. 1585 (w Krakowie, Warszawie, Wilnie). Właściwie atoli organizacja ta przybrała wyraźne formy od początku 18 wieku, kiedy zaczęły powstawać za-

kłady, odpowiadające w pewnym stopniu dzisiejszym spółdzielniom, najpierw w dobrach kościelnych (Pabjanice, rok 1715), później zaś w majątkach światłych właścicieli świeckich (Puławy, Kock, Siemiatycze, Bieżyń i t. d.). Za Stanisława Augusta zaczęto na Sejmie myśleć o powołaniu do życia ogólno-państwowej instytucji bankowej, złożono nawet w r. 1792 odpowiedni „Projekt na Bank Nacjonalny". Wszystko to, niestety, zginęło w ogólnym zamęcie politycznym końca 18 wieku, tak iż przed swoim upadkiem samodzielnej instytucji bankowej Polska się nie doczekała. Zaś w tradycji ogółu nic pochlebnego o działalności bankierskiej z owych czasów nie zostało. Pozostało jedno wrażenie, że do handlu pieniężnego potrzeba żydowskiego rozumu, że polak, chrześcijanin, do tej dziedziny życia gospodarczego dotykać się nie powinien.

Próby organizacji zakładów kredytowych, obejmujących cały kraj, obsługujących jeżeli już nie całe społeczeństwo, to znaczną jego część, widzimy dopiero w wieku 19, kiedy to powstało w r. 1821 Ziemstwo Poznańskie, w r. 1825 Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, w r. 1828 Bank Polski, w r. 1841 Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w b. zaborze austrjackim.

W r. 1870 powołana do życia spółka akcyjna pod mianem Banku Handlowego w Warszawie otwiera drogę całemu szeregowi banków prywatnych, które po wojnie europejskiej mnożyły się szybko i również szybko z widowni życia gospodarczego znikały, wiążąc swój żywot z przeobrażeniami, jakim pieniądz ulegał w ostatnich czasach na ziemiach polskich i znowu pozostawiając po sobie niewesołe wspomnienia wśród szerokiego ogółu społeczeństwa.

Ten szeroki ogół jeszcze bliżej ,niż z bankami prywatnymi, zetknął się od połowy wieku 19 z tak zwanemi spółdzielniami kredytowemi, które przyszły do nas z Niemiec i pod różnemi nazwami rozpowszechniły się po ziemiach polskich, skupiając dokoła siebie drobnych rolników i rzemieślników. I spółdzielnie jednak nie uniknęły bolesnych przewrotów, przez które przeszły u nas od wybuchu Wielkiej Wojny sprawy walutowe. I one sprawiły ludziom wiele zawodów, spowodowały wiele strat i niejednokrotnie pozostawiły po sobie gorzkie narzekania, czasem sprawiedliwe ,często zgoła niezasłużone, ale zawsze głośne, zawsze budzące nieufność do zakładów pieniężnych.

Słowem — bankowość dawna czy nowoczesna, prywatna czy publiczna, mała czy wielka w Polsce dotąd ani na popularność ani na życzliwość narodu zasłużyć sobie nie umiała. Jeżeli zachowujemy wyjątkową pamięć, dajmy na to, o Banku Polskim, czy o Banku Krajowym, czy o spółdzielniach byłego zaboru pruskiego, to, powiedzmy sobie otwarcie, nietylko, a może nawet nie tyle z powodu ich zasług na polu gospodarczem danej połaci Ojczyzny, ile że stanowiły one wyraz naszej odrębności politycznej, ratowały nas od wrogich zakusów wynaradawiających, skupiały nas i jednoczyły do walki o byt narodu. Ale bankowość, traktowana gdzieindziej jako środek pomocniczy do budowania podwalin życia gospodarczego, a w szczególności jako niezbędny, nieunikniony środek do organizowania kapitału, w naszem pojęciu przedstawia coś podstępnego, coś czego się strzedz wypada, do czego się nawet bardzo nie należy przyznawać. „Bankier" — to określenie kryjące w sobie obelgę. Wyraz „bankowiec" cieszy się większymi względami, bo się wiąże z pojęciem pracownika, proletarjusza, istoty wyzyskiwanej.

Widzimy, że na dzisiejszy stan bankowości i na urobienie pojęcia ogółu pracowały wieki. Zmiana stosunku bankowości do reszty życia gospodarczego, a zarazem zmiana względem niej nastroju t. zw. opinji publicznej również nie może nastąpić z dnia na dzień. Trzeba na to dłuższych, systematycznych wysiłków ze strony czynników, posiadających zrozumienie rzeczy. Ale pracę w tym kierunku rozpocząć trzeba możliwie spiesznie, w przeciwnym bowiem razie ugruntowanie gospodarczych podstaw naszego państwa ulegnie godnemu pożałowania opóźnieniu.

Musimy przedewszystkiem wytężyć siły, aby banki stały się instytucjami bliższemi dla społeczeństwa polskiego, nie nosiły wciąż charakteru przedsiębiorstw obcych, z gospodarką narodową związanych jakby sztucznie. A zbliżenie owo może nastąpić nie przez to, że w danym banku będziemy załatwiali swoje sprawy, że będziemy widzieli nawet w jego władzach nadzorczych pewne szanowne osoby, reprezentujace taką czy inną grupę społeczną, lecz przez to, że kapitał zakładowy banku będzie w naszych rękach, że będziemy posiadali możność obsadzania stanowisk kierowniczych ludźmi, do których zawodowej wiedzy, uczciwości i uczuć obywatelskich będziemy mieli zaufanie. Powtarzam: nie ten będzie miał wpływ na kierunek działalności banku, kto w nim własne pieniądze będzie składał na przechowanie lub kto jego firmę własnem nazwiskiem pokrywać będzie, tylko ten, kto będzie posiadał na własność akcje czy udziały banku, kto własności tej będzie pilnował, jak każdej innej, czy to osobiście, czy to przez ludzi wypróbowanych. Bankowość musi się stać taką samą częścią gospodarki narodowej, jak rolnictwo, jak wszelki handel, jak przemysł, jak rzemiosło, jak inne rodzaje pracy, na których opiera się dobrobyt obywateli.

Gdy wejrzymy bliżej w gospodarkę bankową, przekonamy się, że banki, podobnie jak inne przedsiębiorstwa handlowe, stanowią tylko ogniwo, pośredniczące pomiędzy właścicielami kapitału a odbiorcami tego kapitału. Wprawdzie bywają banki, które obracają tylko własnym kapitałem i na żadne wkłady kapitalistów postronnych się nie oglądają; wprawdzie każdy bank musi posiadać dzisiaj jakiś kapitał własny, ale większość środków obrotowych, którymi rozporządzają banki, to kapitały obce, powierzone bankowi na pewien czas i na pewien procent. Od tego czasu i od wysokości tego procentu zależą warunki, na których bank ze swej strony może służyć kredytem swojej klijenteli.

Musimy zatem nie tylko dążyć do tego, aby banki były w naszych rękach, aby ich kierownictwo było powierzone ludziom odpowiednio przygotowanym, ale musimy te banki stale zaopatrywać w odpowiednią gotówkę. Żaden grosz, zbywający od potrzeb gospodarskich, choćby na czas nawet najkrótszy, nie powinien próżnować w naszej kieszeni, w przechowaniu prywatnem, tylko powinien się gromadzić właśnie w skarbcu bankowym, a stąd powinien zasilać wszystkie dziedziny życia gospodarczego według uznania kierowników banku. Porzućmy nareszcie błędne mniemanie, iż banki są tylko po to, aby dawały pie-

niądze. Aby dawać, banki przedewszystkiem muszą brać. Biorą sumy nieraz bardzo małe, tworzą z nich sumy większe, ujawniają te sumy, nadają im bieg, kierunek, przydatność gospodarczą. Podobnie jak sapowaty grunt może zawierać nawet bardzo znaczną ilość wody, ale ujawnienie tej wody i jej celowe zużytkowanie następuje dopiero po przeprowadzeniu drenowania gruntu, po przekopaniu odpowiednich kanałów, tak również społeczeństwo może należycie zużytkować posiadane zasoby gotówkowe, choćby najdrobniejsze, — przez gromadzenie tych kapitałów w zakładach kredytowych. I na tem polega twórcza, organizacyjna i pożyteczna działalność banków.

Wyżej wspomniałem, że wartość znaków obiegowych w Polsce w styczniu r. 1924 wynosiła zaledwie jakieś 75 miljonów dzisiejszych złotych, zaś w sierpniu r. 1925 było w obiegu przeszło 700 miljonów złotych. A narzekanie na brak gotówki było o wiele większe w r. 1925 niż w r. 1924. Dlaczego? Bo złej i bezustannie tracącej wartość marki nie przechowywał nikt — przeciwnie każdy od tej marki uciekał, ta marka była wciąż na widoku. Mała wartość obiegu pieniężnego zaspokajała względnie nieźle nasze potrzeby gospodarcze przez ciągły ruch, przez szybki obrót, jak mała łyżka zaspokaja głód przez częste i szybkie podawanie do ust pożywienia. Dziś, przeciwnie, złoty kołuje powoli. Mniej się spieszymy z jego wydawaniem; srebro chowają ludzie chętnie dla samego srebra, papierków nie oddaje się do banków, bo brak zachęty w odpowiednio wysokiem oprocentowaniu. Słowem — w przeciwieństwie do szybkiego obiegu marki, widzimy dzisiaj zastój, stagnację, zwolnienie obrotu gotowizny, usunięcie się jej poza mury banków. Wszystko to stanowi objawy nie organizacji, lecz dezorganizacji kapitału i wywołuje wrażenie małej przydatności banków i coraz większego braku kapitału.

A właśnie ze względu na potrzebę przyśpieszenia i uregulowania tego kapitału, który już w społeczeństwie istnieje, i tego, który powstaje przez pracę i oszczędność, dobrze prowadzone banki zasługują na upowszechnienie i gorliwe poparcie, nie zaś na obojętność lub nawet szykanę. Taki fakt, że w ustawie o ochronie lokatorów z d. 11 kwietnia 1924 r. banki akcyjne i domy bankowe zostały pozbawione opieki prawa tylko narówni z kinoteatrami, salami do tańca, kabaretami i domami gry, rzuca bardzo niekorzystne światło na naszą epokę i świadczy o niezrozumieniu roli, jaką bankowość współczesna odgrywa w życiu gospodarczem w całym cywilizowanym świecie.

Na zakładanie nowych wielkich banków akcyjnych nie czas. Nie posiadamy na to kapitału, a zresztą musi się wyjaśnić przedewszystkiem położenie tych banków, które już powstały po wojnie, w okresie zamętu walutowego. Dziś musimy myśleć o powoływaniu do życia banków małych, opartych na udziałach, banków, któreby skupiały na swoim gruncie wszystkie warstwy społeczeństwa i któreby w miarę sił i środków obsługiwały potrzeby miejscowe pewnych obszarów tak pod względem uruchamiania funduszów, będących w posiadaniu drobnych kapitalistów, jak pod względem najpożyteczniejszego i najpewniejszego tych funduszów rozmieszczenia. Zakres pracy tych banków musi być narazie skromny i musi się opierać na zasadzie samopomocy. Tyle muszą dawać w formie pożyczek, ile dostaną od bezpośredniego otoczenia w postaci udziałów i wkładów. Na wydatną pomoc postronną — czy to od rządu, czy to od banków akcyjnych długo jeszcze liczyć banki takie nie powinny, jakkolwiek pomoc ta nie jest zasadniczo wykluczona.

Powtarzam, Polska, jako kraj będący na dorobku, powinna szukać ratunku na drodze assocjacji, skupiania drobnych funduszów gotówkowych i możliwie szybkiego i dokładnego uruchamiania tych funduszów.

W tym celu musimy przedewszystkiem ożywić działalność spółdzielni kredytowych już istniejących, otoczyć je większą niż dotąd opieką moralną i dać im obsługę techniczną taką, któraby rozumiała zadania spółdzielni względem jej otoczenia. Francja, Anglja, Ameryka organizowały kapitał narodowy od góry, przez decentralizację działalności wielkich banków akcyjnych. Ale na tę drogę organizacji kredytu można sobie było pozwolić tam, gdzie praca była rozpoczęta od setek lat. Dla nas na tę drogę niema czasu. Da się coś zrobić od góry — to dobrze. Ale natychmiast musimy zacząć pracę od dołu. Ta bowiem tylko praca nawiąże stosunki kredytowe najodleglejszych zakątków kraju z rynkiem pieniężnym ogólnopaństwowym, a później nawet z rynkiem światowym.

Na to jednak, aby spółdzielnie kredytowe spełniły swoje zadanie w życiu gospodarczem narodu, musimy je uwolnić od uciążliwych i nie odpowiadających wymaganiom życiowym przepisów dzisiejszej ustawy. Ustawa z d. 29 października 1920 r., poczęta w nastroju powojenno-rewolucyjnym, ma wszystkie cechy prawnego środka nie ekonomicznego, lecz polityczno-społecznego, zmierzającego do tak zwanego uspołecznienia interesów jednostki, do zmiany dzisiejszego ustroju kapitalistycznego na jakiś inny, akapitalistyczny. Przez tę ustawę cała dzisiejsza spółdzielczość w Polsce służy do praktycznej realizacji celów socjalizmu i pracuje w kierunku zupełnie niezgodnym z pojęciami i dążeniami znakomitej większości obywateli. Ma niby to na celu obronę interesów robotnika i drobnego rolnika, zaś w rzeczywistości stanowi nieprzezwyciężoną przeszkodę na drodze, zmierzającej do poprawienia bytu szerokich mas ludności.

Przedewszystkiem musimy zejść z doktrynerskiego stanowiska, że w spółdzielniach każdy udziałowiec, bez względu na wysokość swego udziału, musi posiadać jeden głos (art. 45 ustawy). Tego rodzaju zasady nie zna żadna z nowszych ustaw zachodnio-europejskich, jakkolwiek żadna nie zakazuje praktykować tej zasady, jeżeli się stowarzyszeni na nią zgodzą. Jaką przeszkodę do organizowania banków ludowych stanowi taka przestarzała doktryna chociażby po naszych województwach wschodnich, może zaświadczyć każdy, kto się dotknął tej pracy praktycznie.

Powtóre banki udziałowe będą potrzebowały możliwie dużego kapitału udziałowego, on bowiem będzie zawsze przedstawiał zasadniczą gwarancję bezpieczeństwa dla tych, którzy w jakiejkolwiek formie będą powierzali swoje fundusze bankowi. Otóż nie możemy dużego udziału żądać dzisiaj od udziałowca, skoro ustawa (art. 57) pozwala od tego udziału wypłacić w końcu roku dywidendę nie wyższą nad 2% od stopy procentowej, pobieranej przez Bank Polski, zaś kapitalista dziś może oprocentować swój pieniądz

o wiele wyżej, a nie zanosi się na to w blizkiej przyszłości, aby kraj posiadł duże kapitały i stopa procentowa uległa szybkiej i znacznej redukcji.

Wprawdzie ustawa pozwala samym stowarzyszonym wyszukać sposób idealnego podziału reszty zysku i może nawet w pewnym gatunku spółdzielni, (np. w spółdzielniach spożywczych) istotnie ten podział da się dokonać na innej podstawie, jednak zasada powyższa będzie stanowiła dużą przeszkodę do organizowania i prowadzenia spółdzielni kredytowych.

O tej zatem sprawie również decydować powinno życie i statut, ale nigdy ustawa, która nie daje się łatwo przystosować do warunków, czasu i miejsca.

Wreszcie — po trzecie — nie wywłaszczajmy ludzi z majątku zgóry, jeszcze przedtem nim ten majątek zdobyli, bo tego rodzaju obietnica nikogo nie zachęci ani do pracy wogóle, ani do pracy na zasadzie prawa o spółdzielniach. Oto art. 81 ustawy głosi, że w razie likwidacji spółdzielni majątek stowarzyszonych, który pozostanie po spłacie zobowiązań i dywidendy, musi przejść na cele użyteczności publicznej. Artykuł ten zmarnował już bardzo wiele spółdzielni i zniewolił je szukać przytułku pod prawną formą spółek akcyjnych ku wielkiej szkodzie stowarzyszonych, czemu się zresztą dziwić nie można. Wyobraźmy sobie, że powstaje spółdzielnia w celu nabycia i przerobienia jakiejś działki leśnej na rok, na dwa lata. Las wyrąbano, sprzedano, osiągnięto pewien zarobek. I oto z zarobku wolno udziałowcom wypłacić dywidendę 12 — 14%, a reszta idzie na cel użyteczności publicznej. Trudno zrozumieć, jakich to obywateli miała na myśli ustawa, tak hojnie szafująca ludzkim dorobkiem. Idea staje się zrozumiała dopiero wtedy, gdy sobie przypomnimy, że spółdzielczość ma nie myśleć o zarobku udziałowców, lecz gromadzić w rękach spożywców środki na opanowanie przemysłu i rolnictwa i na stworzenie wymarzonej rzeczypospolitej spółdzielczej, gdzie wszyscy znajdziemy zaspokojenie wszelkich potrzeb umysłowych, moralnych i materjalnych, gdzie o zyskach nikt myśleć nie będzie. Dlatego to już dziś ze sprawozdań spółdzielni wykreśla się wyraz „zysk", jako pojęcie nieetyczne, i zastępuje się go wyrazem „nadwyżka". Otóż te fundusze „użyteczności publicznej" mają powstawać przy likwidacji spółdzielni. I na to zgoda. Nie przeszkadzajmy ludziom robić doświadczeń. Może istotnie dojdziemy kiedyś do innego, lepszego ustroju. Ale pozwólmy ludziom układać sobie życie według różnych wzorów. Pozostawmy i tę sprawę statutom, nie zmuszając wszystkich drogą ustawową do wyznawania pewnej doktryny, która wprawdzie ma swoich zapalonych zwolenników, ale ma i licznych i gorących przeciwników nawet pomiędzy spółdzielcami.

Jednem słowem — musimy wpłynąć drogą opinji publicznej na ciała ustawodawcze i na władze rządowe, aby nas jak najprędzej zwolniono od tego anachronizmu ustawowego, który burzy życie gospodarcze i kompromituje nas wobec innych narodów.

Ustawa o spółdzielniach — powtarzam — musi być znowelizowana w tym kierunku, ażeby wyraz ideowych zasad założycieli przesunąć do przepisów statutowych, zaś same ramy ustawowe udostępnić do użytku obywateli różnych przekonań politycznych i społecznych.

Mam przekonanie, że wszelkie przepisy, narzucone bankom zgóry a dotyczące ich organizacji i pracy wewnętrznej, będą miały pozory jakiejś dbałości o interesy społeczeństwa, zagrożone jakoby przez drapieżność kapitału, w gruncie rzeczy zaś będą miały wartość posunięć demagogicznych, na których wcześniej czy później ogół się pozna i za które wdzięczności spodziewać się nie należy.

Wszelkie przepisy, dotyczące wysokości płaconych i pobieranych przez banki procentów, stanowią również czynnik, usuwający kapitał ze skarbców bankowych i zniewalający kapitalistów do obrotów bez udziału banków. W życiu o wysokości procentu zawsze będzie decydować prawo popytu i podaży, nie zaś nakazy i zakazy. Wtrącanie się władz rządowych prowadzi tylko do powstawania nowych urzędów, nowych wydatków budżetowych, nowych podatków i powszechnego niezadowolenia. A kapitał, wypędzony z banków i nie skrępowany kontrolą opinji publicznej, staje się źródłem prawdziwej lichwy.

Powołujemy dzisiaj wszystkich obywateli do rządów w gminie, oddajemy w ich ręce wybory do sejmu i senatu, powierzamy im losy najwyższego naszego dobra na ziemi — losy państwa polskiego, a jednocześnie roztaczamy opiekę urzędów nad prywatną kieszenią tych obywateli, nad pierwszem lepszem ich stowarzyszeniem zarobkowem. Stwarzamy wielkie przywileje podatkowe dla spółdzielni i zarazem roztaczamy dozór policyjny nad każdą ich czynnością. Dalej w braku konsekwencji posunąć się chyba nie można. Obawiać się należy, że za te bałamuctwa administracyjne ciężko pokutować będziemy, podobnie jak do niedawna pokutowały Włochy, jak dziś jeszcze pokutuje cały naród rosyjski.

Streszczam się. Społeczeństwo polskie, pomimo wielkich bogactw naturalnych kraju, jest jeszcze bardzo ubogie w kapitał gotówkowy. Może ono sprostać swoim zadaniom gospodarczym jedynie przez nabycie tego kapitału drogą wytężonej pracy i oszczędności. Kapitał ten należy organizować przez assocjację, przez skupianie drobnych funduszów. Temu skupianiu należy przeto otwierać drogę przez ułatwienia formalnoprawne. One bowiem w możliwie najkrótszym czasie wciągną w wir życia gospodarczego wszystkie warstwy narodu i dadzą im możność ujawnienia ich zasobów moralnych i materjalnych i zużytkowania tych zasobów do wspólnego dla wszystkich celu — do utrwalenia bytu państwa i podniesienia dobrobytu jego obywateli.

DR. ANTONI RZĄD.

Chcesz kredytu — oszczędzaj sam.
Składaj systematycznie grosze, otrzymasz złotówki i setki.

NA MARGINESIE KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ

II.

Zanotowane poprzednio, w Nr. 16—17, trzy zasadnicze znamiona książeczki wkładowej łączy i dopełnia konieczne, celowe znamię czwarte. Pomiędzy wystawcą książeczki, wkładcą oszczędności i wkładem istnieje węzeł dopełniający, a tym jest oprocentowanie wkładu przez wystawcę na rzecz wkładcy. Obok trzech poprzednich będzie to znamię zasadnicze czwarte.

Wyraz pochodzenia łacińskiego „procent" mimo dążeń zastąpienia go wyrazem swojskim „odsetka" nie daje się wyrugować. Odsetka nie daje pochodnego od siebie dogodnego czasownika; brakło odwagi do „odsetkowania", zamiast „oprocentowania". Przewagę zatem nad „odsetką" trzyma „procent" mimo niedogodności gramatycznej. Upowszechnione bowiem jest niegramatyczne jego użycie w wyrażeniach: dwa, trzy, cztery, pięć — procent, zamiast: dwa, trzy, cztery — procenty, pięć, dziesięć — procentów. Pytanie: jaki płacisz procent, zamiast: ile płacisz procentów, uzyskuje odpowiedź znowu: sześć, siedem — procent, zamiast przynajmniej: szósty, siódmy, dwunasty — procent.

Staropolskie „posetne" także nie dawało dogodnego czasownika. Niewątpliwie, rdzenni Polacy zamało zajmowali się odsetkowaniem, posetnianiem i dlatego dziś muszą się wysilać na oprocentowanie, aby handel szedł, a przecież pójść musi.

Pozostaje do zanotowania ludowy wyraz tego samego pierwotnie znaczenia: „lichwa", ale ten znaczenie zmienił, zwyrodniał moralnie i dziś prowadzi do kozy. Lud wiejski w niektórych okolicach, jak w Małopolsce Wschodniej, zachował wyraz „lichwę" w dawnem znaczeniu, ale zapytuje, ile ma płacić lichwy, nie zaś, jaką lichwę. Indziej u ludu upowszechnia się „precent".

Znaczenie, czy zastosowanie wyrazów: procent, odsetka, posetne, a może nawet lichwa — jest dość rozmaite. Margines książeczki wkładkowej jest za szczupły do zestawiania wszelkich rodzajów odsetkowania. Do rozróżnienia, jakie to, jak obliczane odsetki niesie wkład na książeczce, musi tu wystarczyć zwięzłe zanotowanie: Odsetki liczy się od sta, na sto i w stu. Wkład oszczędnościowy niesie odsetki, obliczane od sta.

Gdy czytamy, że ludność Rzeczypospolitej Polskiej składa się w 70 procentach z narodowości polskiej, zaś pozostałe 30 odsetek przypada na narodowości inne, to nie mamy wątpliwości co do zrozumienia wyrazów omawianych i łatwo zauważymy, że części składowe dodane stanowią razem cyfrę 100. Jest to obliczenie odsetkowe w stu. Tak samo zrozumiałem jest powiedzenie, że dane wino zawiera 10 procentów, albo odsetek spirytusu. Tu nic nie jest pozostawione domyślności.

Inaczej sprawa się przedstawia w dziedzinie gospodarstwa pieniężnego. Oznaczenia stopy procentowej sens ściślejszy albo pozostawiają domyślności zwyczajowej, albo też muszą być i są dopełniane przydawką przymiotną lub określną. Słysząc przed wojną o pożyczce na pięć procentów, domyślaliśmy się niewątpliwie, że to oznaczało pięć procentów rocznie, gdy zaś usłyszymy to samo dziś, to niewątpliwie musimy zapytać o znaczenie ściślejsze: czy to znaczy pięć procentów miesięcznie, czy też — co wydaje się jeszcze mniej prawdopodobnem — rocznie?

W gospodarstwie pieniężnem zatem oznaczenie procentów, odsetków, wymaga albo domyślności, albo dopełnienia przydawką określną: dwanaście procentów w stosunku rocznym, albo rocznie, co znaczy cztery procenty kwartalnie, albo wreszcie jeden procent w stosunku miesięcznym, za miesiąc. W obecnym okresie kredytu tylko krótkoterminowego bywa: tygodniowo, a nawet: za dzień. Okresy najkrótsze z pewnością sięgają głęboko w dziedzinę lichwy, ale w tym tak już długotrwałym okresie braku kredytu zaciera się wrażliwość na lichwę. Wyróżnia się niekiedy jedynie wrażliwość na lichwę towarową.

Przydawka określna stosunku stopy odsetkowej do czasu nie wyczerpuje ściślejszego sensu pieniężnej stopy odsetkowej. Jeszcze pozostało dla domyślności pytanie, z oznaczeniem czasu związane, kiedy odsetki mają być uiszczane? Otóż odpowiedź na to pytanie jest inna przy oznaczeniu stopy odsetkowej dla pożyczającego pieniądze, odmienna dla składającego oszczędności, a nadto w oznaczeniu okresu czasu zazwyczaj niezgodna z dopełnieniem określnem stopy odsetkowej.

W stosunkach sąsiedzkich, przyjacielskich, towarzyskich przysługa kredytowa drobna bywa bezprocentowa, pożyczka większa bywa zazwyczaj zwracana wraz z umówionym procentem w dniu zwrotu, czyli procenty są obliczane z dołu. W stosunkach zawodowego kredytu pożyczka zawsze jest oprocentowana na pewien czas naprzód, z góry, potrącona z kwoty pożyczonej. Zwyczajowe, najczęstsze oznaczenie procentu w stosunku rocznym jest uiszczane co ćwierćrocze z góry.

Istnieją i w gospodarce pieniężnej, co dla pełności urozmaiceń zanotować wypada, obliczania odsetkowe bez względu na czas, jak np. różnego rodzaju i tytułu prowizje bywają obliczane jednorazowo stopą odsetkową w stosunku do kwoty pożyczki zgóry. W okresie powojennym i to się pomieszało, bywało obliczane różnie. Zauważyć warto, że wszelkie prowizje tylko maskują wyższą stopę odsetkową, dezorjentują często pożyczającego w drożyźnie kredytu i dlatego są nie dość uzasadnione. Przynajmniej w zakładach pieniężnych spółdzielczych istnieć nie powinny.

W przeciwieństwie do stopy odsetkowej od kredytu wkłady oszczędnościowe niosą wkładcom odsetki, posetne, procenty za czas, ale z dołu. Stopa odsetkowa oznaczana jest zawsze w stosunku rocznym, a obliczana zazwyczaj co pół roku, to jest z końcem półrocza kalendarzowego. Kwoty złożone w ciągu półrocza kalendarzowego uzyskują dla wkładcy oprocentowanie za niepełne półrocze kalendarzowe. Inne odsetki przyniesie 100 złotych za półrocze kalendarzowe, np. za czas od 1 stycznia do

30 czerwca, inne a zwiększone za półrocze niekalendarzowe, np. za czas od 1 lutego do 31 lipca, gdyż za ostatni miesiąc, lipiec, przypadnie do oprocentowania kwota pierwotnego wkładu, zwiększona o odsetki za pięć miesięcy poprzedniego półrocza. W pierwszym przypadku wkład 100 zł. przy stopie odsetkowej 9% wzrośnie do 104,50 zł., w drugim przypadku przy wypłacie osięga się 104,52 zł. Nazywamy to procentem składanym. Wkłady oszczędnościowe, powiększane co półrocze kalendarzowe o dopisane do nich procenty, niosą procent od wkładu i od procentów, niosą procent składany.

Odsetkowanie za czas wymaga oznaczenia dnia początkowego i końcowego, dnia, od którego obliczenie odsetek rozpoczyna się, oraz dnia, na którym obliczenie kończy się. Okresy tego czasu bywają oznaczane różnie.

Wzgląd na to, że wkład oszczędnościowy może nie zaraz wypływa z kasy do obrotu, niosącego zakładowi pieniężnemu oprocentowanie z jego obrotów gospodarczych, oraz, że zakład na żądanie każdego dnia wypłaty musi utrzymywać w kasie zapas gotówki, nieprocentujący, także wzgląd na uproszczenie obliczeń, nieco zbyt drobiazgowych za dni, odsetki od wkładów bywają obliczane za połowy miesiąca. Wkład, włożony po 1 dniu miesiąca, zaczyna procentować dopiero od 16 dnia w miesiącu, złożony po 15 dniu miesiąca, zaczyna procentować dopiero od 1 dnia miesiąca następnego.

Przy drobnych wkładach strata wkładcy na wyczekiwanie oprocentowania bywa może drobna, przy większych wszakże wkładach może stanowić już różnicę, budzącą poszukiwanie raczej innego ulokowania, czy innego zakładu. Ale i drobny wkładca może ponieść przy tym systemie stratę znaczniejszą, a z nim nawet i zakład pieniężny, gdy wkładca przygotowanego wkładu ze względu na 10- czy 15-dniowe wyczekiwanie nie odniesie zaraz, a tymczasem oszczędność się rozlezie.

O wiele więc społecznie wyższym, prawidłowszym rachunkowo i godnym polecenia jest system drugi: obliczania odsetek od dnia następującego po złożeniu do dnia poprzedzającego podjęcie. W okresie budzenia zmysłu oszczędności przed wszelkiemi innemi zachętami i ponętami, stawianemi społeczeństwu, byłoby pożądane i wskazane postawienie systemu liczenia za dni w miejsce systemu liczenia za połowy miesięcy.

Zakład pieniężny ma możność wyrównania rachunku za gotówkę, leżącą bezprocentowo w kasie, przez odpowiednią choćby zniżkę stopy oprocentowania, ma możność szybkiego obliczania za dni nawet drobnych kwot, posługując się gotowemi tablicami obliczeń odsetkowych, a przysporzyć tem może oszczędności ciułaczom, a sobie ciułaczów.

Ten lepszy system oprocentowania jest niemal powszechnie przyjęty z najlepszym skutkiem przez małopolskie spółdzielnie pieniężne.

Małopolskie spółdzielnie pożyczkowo - oszczędnościowe w w ogromnej większości przyjęły zasadę jednej stopy odsetkowej dla całego ogółu wkładów oszczędnościowych, nie rozróżniając wkładów krótkoterminowych od długookresowych. W Kongresówce przyjęto powszechnie zasadę odmienną: wyższego oprocentowania wkładów, otrzymywanych na dłuższe okresy, niższego oprocentowania za wkłady krótkoterminowe, za wypowiedzeniem, lub bez wypowiedzenia. Jest w tym zakresie miejsce na kilka skal okresowych i odpowiedniego różnicowania stopy odsetkowej.

Wypłaty wkładów w normalnych czasach zazwyczaj następują za zgłoszeniem się, bezzwłocznie. W zasadzie jednak przepisy o wypowiedzeniu wkładu warują dla zakładu zabezpieczenie przed nagłemi żądaniami znaczniejszych wypłat oraz przed żądaniami gromadnemi. Za wypłatę niezwłoczną bez względu na czas, zastrzeżony na wypowiedzenie, bywa zazwyczaj strącana prowizja, eskont procentowy od kwoty wypłacanej.

Notatki te na marginesie książeczki wkładowej objęły wiadomości elementarne, niewątpliwie dostatecznie znane każdemu pracownikowi zakładu pieniężnego, który nie znajdzie w nich dla siebie nic nowego, znane są także szerszemu ogółowi czytelników. Dobrze jest czasem zajrzeć i do elementarza, jeżeli nie dla przypomnienia sobie jakiej elementarnej zasady, to choćby dla stwierdzenia, czy dawne elementarze pozostały w zgodności z dzisiejszą praktyką życiową.

W praktyce życiowej istnieją, zdarzają się takie anomalje, sprzeczności teorji z jej praktycznem zastosowaniem, że można oddać rzeczywistą przysługę, omawiając w piśmiennictwie bieżącem sprawy choćby najprostsze, jakoby wszystkim znane. Takiem zagadnieniem jest np. niewątpliwie wypełnienie blankietu wekslowego, czy to całego tekstu, czy choćby z poddrukowanym tekstem. Wszak bardzo wielu piszących i podpisujących weksle, nawet prawników, nie zupełnie zdaje sobie sprawę z tego, co, gdzie i dlaczego na wekslu podpisuje.

To zagadnienie nie pomieści się już na marginesie książeczki wkładowej. Wymaga osobnego omówienia.

IGNACY DOMAGALSKI.

ROLA BANKÓW W SPOŁECZEŃSTWIE

Niema w dziedzinie życia socjalnego i ekonomicznego nic bardziej pouczającego nad badanie doświadczeń bolszewickich w Rosji. Tracimy niezmiernie wiele na tem, że nie staramy się zaznajamiać najszerszej publiczności z ciekawemi dziejami reform gospodarczych i państwowych w tej krainie „nieograniczonych możliwości".

Oczywiście nie chodzi nam tu bynajmniej o robienie jakiejkolwiek polityki, chodzi o wykazanie zwycięstwa zdrowego rozumu nad fantastycznemi pomysłami „czystej myśli".

Niejednemu Cezarowi Baryce odeszłaby raz na zawsze chęć bolszewizowania, gdyby mógł poznać i zgłębić całą tragedję tych instytucyj społecznych i państwowych, które były oddane pod nóż operacyjny fantastycznych reformatorów życia ludzkiego.

Takiej też śmiertelnej operacji poddaną była instytucja gospodarcza, która nazywa się bankiem. Bank w oczach komunistów, w dobie ich przewrotu, był takim samym absurdem, jak giełda i handel, jak pieniądz i własność prywatna i jak wiele innych rzeczy i pojęć człowieka nowoczesnego.

Do zreformowania, a raczej pełnego zlikwidowania banków był naznaczony w Piotrogrodzie W. M. Smirnow, młodzieniec, student, do obłędu oczytany w różnej literaturze socjologicznej i marksowskiej; kiedy go jednak zapytano, co trzeba zrobić, ażeby wypisać czek i spieniężyć go w banku, nie umiał dać odpowiedzi. Nie przeszkodziło mu to wywiązać się ze swego zadania znakomicie. Wraz z likwidacją wszystkich innych „absurdów", banki z błyskawiczną szybkością wyzbyły się swej kasy, kasetek, pasywów i aktywów. Wszystkie te zabytki przeszłości kapitalistycznej zniszczono i zamiast banków poczęła funkcjonować centralna kasa państwowa, która zasilała gospodarkę narodową pieniędzmi.

Szybkiemi krokami zbliżano się do ideału nowego ustroju społecznego: miejsce handlu zajęła centralna buchalterja, której celem był sprawiedliwy podział dóbr pomiędzy wszystkimi obywatelami; miejsce banków — jedyna centralna kasa, która była właściwie niczem innem, jak ekspedycją drukarń państwowych, produkujących bez liku pieniądze papierowe. Atoli kasa ta była zgóry skazana na zagładę. Czekano tylko chwili, kiedy centralna buchalterja dojdzie do takiej doskonałości, aby cały naród mógł być sprawiedliwie obdzielony wszystkiem, a wówczas pieniądz straci całkiem rację swego istnienia i zbędną stanie się nawet ta jedyna kasa.

I... Bóg raczy wiedzieć, możeby i urzeczywistniono ten ideał, opisany i oklepany w różnych, mniej lub więcej fantastycznych, a w każdym bądź razie anachronistycznych, broszurach, gdyby... gdyby się nie przytrafiła ta sama paskudna historja, jak z tym koniem sprytnego pachciarza, co to snadnie przyzwyczaiłby się do trocin, na zielono malowanych, gdyby... nie zdechł.

Zamiast do ideału nowego ustroju społecznego, zbliżyli się bolszewicy do ostatecznego krańca wytkniętych przez siebie dróg, gdzie otchłań śmiertelna czekała na ich przyjęcie. „Dalsze itti niekuda" — rozległ się w ich szeregach pomruk groźny i ponury, a chwilę później głośna i zdecydowana pobudka do... odwrotu.

Zaczyna się w r. 1921 sławetny Nep — Nowa Ekonomiczna Polityka — która, wbrew nazwie, nic nowego, twórczego z sobą nie przyniosła. Pobudka do odwrotu — to odbudowa ruin rosyjskiej gospodarki narodowej na modłę starą. Mowy, artykuły, broszury i hasła z tego okresu świadczą o potężnych talentach sowieckich działaczy. Wszakże trzeba było restaurować czemprędzej to, co wczoraj przez nich zostało zburzone. Trzeba było masom robotniczym wytłumaczyć cały sens nowego kierunku politycznego, domagającego się odrodzenia i handlu i giełdy i zdrowego pieniądza. Wszystkie odkrywane podówczas przez najwybitniejszych teoretyków bolszewizmu prawdy ekonomiczne były abecadłem utartej wiedzy ekonomicznej, którą oni jeszcze wczoraj tak namiętnie i przekonywująco zwalczali. Ten okres propagandy w Rosji na korzyść całkowitej restauracji starych systemów gospodarczych powinien być wyzyskany we wszystkich tych ośrodkach europejskich, gdzie idee komunistyczne znajdują jeszcze podatny grunt do rozwoju. Byłby to najskuteczniejszy czynnik uświadamiający we wszystkich tak głęboko poważnych zatargach pomiędzy kapitałem a pracą. Jedną jedyną ostoją bolszewizmu w Rosji pozostała jeno zasada upaństwowienia środków produkcji, lecz i ta z roku na rok kurczy się, deformuje i ustępuje miejsca starej zasadzie własności prywatnej. W ten sposób ewolucja rewolucji bolszewickiej dobiega końca. Cykl ruchu przewrotowego zamyka się. Dowiódł on ludzkości całej, że nie tędy droga do uszczęśliwienia jej, że formy doskonalenia współżycia ludzkiego leżą w innych płaszczyznach gospodarczych, w innych sferach duchowych i intelektualnych.

W tym wielkim procesie przebudowy fikcji komunistycznej na państwo kapitalistyczne instytucja banku zajęła jedno z pierwszych miejsc. Z gruzów starego powstaje w Moskwie nowy Bank Państwowy, który wkrótce rozgałęzia się na liczne odziały i filje i staje się podstawą finansową dla innych samodzielnych banków. Powstaje bank prywatny z kapitałem zagranicznym; odbudowują się: bank spółdzielczy, instytucje kredytowe, kasy oszczędności.

Bolszewicy zrozumieli to, czego nie chcieli zrozumieć przed rewolucją, że bank w obecnej epoce rozwoju ludzkości jest tak samo niezbędną formą życia społecznego, jak przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe, jak środki komunikacji, jak skarb państwa, wreszcie jak państwo samo.

Zrozumieli imponujący swą djalektyką teoretycy bolszewizmu rosyjskiego, że chcąc utrzymać „dla zbawienia ludzkości" władzę w swych rękach, muszą budować państwo z jego niezmiernie skomplikowanym mechanizmem, muszą powołać do życia wszystkie przyznane jeszcze wczoraj przez nich absurdy, a więc i bank, rzeczywisty, realny, kapitalistyczny bank.

Albowiem bank nowoczesny jest tym niedostatecznie jeszcze uświadomionym przez nas czynnikiem, który koordynuje trzy zasadnicze funkcje życia społecznego: przemysł, handel i finanse.

Cały rozwój form współżycia ludzkiego jest niczem innem, jak koordynowaniem i harmonizowaniem jego różnorodnych funkcyj. Bank właśnie jest jednym z najjaskrawszych wyrazów tego rozwoju. Ogniskując w sobie energję wytwórczą pewnych grup społecznych i narodów całych, bank wyładowuje ją następnie w najwięcej ekonomicznie niezbędnym kierunku. Mówiąc o ogniskowaniu przez bank energji wytwórczej, bynajmniej nie użyliśmy metafory, albowiem pieniądz w najgłębszej swej istocie jest kondensatem pracy ludzkiej. A celem banku jest ogniskowanie całego ruchu i obrotu pieniężnego. Drobne sumy tysiącznych rzesz oddzielnych właścicieli gromadzi on w swym rezerwuarze i tworzy z nich ogromny miljonowy kapitał, którym następnie nasyca te części organizmu gospodarczego, które w danym momencie najwięcej go potrzebują. Jest to więc w dosłownem znaczeniu słowa gromadzenie rozproszkowanej energji społecznej w wielkie i wydajne ładunki, transformowane w odpowiedniej chwili i w odpowiedniem miejscu w nową formę pracy i wytwórczości.

Z powyższych przesłanek wypływa wniosek niezmiernie ciekawy, który możnaby wyrazić w ten sposób: suma kapitałów bankowych danego społeczeństwa równa się jego nagromadzonej, ukrytej energji wytwórczej, a więc jego sile dziejowej i odporności w stosunku do innych społeczeństw. I dalej: im silniejsze i zasobniejsze są banki, tem większą jest „gwarancja bezpieczeństwa" państwa.

Sprawdzianem tych wniosków logicznych może służyć każde państwo współczesne. Klasycznym zaś wzorem jest potęga państwowa Stanów Zjednoczonych, która jest odzwierciedleniem potęgi banków amerykańskich, tej utajonej siły, dominującej już obecnie nad światem całym. Jednakże w żadnem innem państwie rozwój instytucyj kredytowych nie ulegał takim katastrofom, jak właśnie w Ameryce. „Runy" na banki, bankructwa, niewypłacalności były zjawiskami na porządku dziennym. W szalonej walce konkurencyjnej, nie normowanej nawet kodeksem prawnym, wydzierały sobie instytucje kredytowe klientelę, tych obywateli, którzy w tej czy innej formie składali pieniądze do banku. Z walki tej, która może być doskonałym przykładem naturalnej walki o byt, przykładem prawa selekcji w zakresie instytucyj społecznych, wyszły zwycięską ręką instytucje kredytowe najsilniejsze, oparte na zdrowych zasadach, zarówno techniki bankowej, jak i rozumnej sumienności i uczciwości ludzkiej. Wszystko słabe, niezdrowe, niemądre, nieuczciwe ustąpiło z pola walki, pozostawiając instytucje kredytowe potężne i niewzruszone, które zdobyły sobie zaufanie społeczeństwa całego bez żadnych już zastrzeżeń.

Podobny okres zmagania się instytucyj kredytowych o prawo do życia przeżywa obecnie Polska. Jest to objaw w zasadzie zdrowy i dla organizmu społecznego niezbędny. Choroba wojenna i inflacyjna pozostawiła w tym organizmie tyle produktów rozkładu, zgnilizny i zatrucia, że wszystkie nasze kanały limfatyczne i krwionośne są niemi przepełnione. Nasz kryzys bankowy i obiegowy jest właśnie wyrazem tej wewnętrznej walki organizmu, który przezwyciężył chorobę i przychodzi do zdrowia. Nie rozpacz przeto i przygnębienie, lecz raczej otucha i radość powinny w nas wstępować na myśl, że nasze gospodarstwo narodowe, a z niem i państwo nasze krzepnie, przezwyciężyło bowiem niebezpieczeństwo choroby i odświeżone i z nowemi siłami wchodzi w życie. Ze stanu takiego wyłonią się też zdrowe i silne instytucje kredytowe, które zdobędą sobie zaufanie społeczeństwa dla wykonywania jego elementarnych czynności: gromadzenia pieniędzy, a tem samem gromadzenia energji wytwórczej w imię własnego bezpieczeństwa i w imię własnej egzystencji.

Świadomość takiego stanu rzeczy powinna być impulsem do przyśpieszenia tempa tego naturalnego (nie urzędowego) procesu sanacyjnego.

ALEKSANDER LACZYSŁAW.

POD HASŁEM ZJAZDU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

Jądrem zagadnień gospodarczych, najbardziej złożonych i skomplikowanych, u podstaw niejako tych zagadnień, zawsze jest znane powszechnie, nawet, rzec można, zbanalizowane hasło: „praca i oszczędność".

Jeśli rozważymy którekolwiek z aktualnych zagadnień, tak groźnie odbijających się na całokształcie naszego życia gospodarczego, stwierdzimy dowodnie, iż zasadniczą ich przyczyną jest brak dostatecznego zżycia się społeczeństwa z temi hasłami. Brak nam praktycznego rozwiązania zagadnień naszego bytu ekonomicznego w oparciu o te dwie prawdy. Brak organizacji pracy, organizacji wymiany, organizacji oszczędności w najszerszem tego słowa rozumieniu.

Bilans handlowy ujemny. Poprzez skomplikowane przyczyny tego zjawiska prześwieca brak zorganizowanej oszczędności spożycia w odniesieniu do produktów zagranicy. Cechuje nas, całe społeczeństwo, rozrzutność, marnotrawstwo dóbr posiadanych. Wślad za tem zjawiskiem idzie niedomaganie naszego obrotu pieniężnego. Brak sprawnej, na zdrowych opartej zasadach, organizacji obrotu pieniężnego mści się na społeczeństwie, stwarzając trudności kredytowe i drożyznę kredytu.

Zdrowe źródła kredytu, zdolnego współpracować rzetelnie z rozwojem produkcji narodowej, możliwe są do osiągnięcia jedynie przez powszechną, racjonalną oszczędność.

Bo wszak oszczędność pieniężna jest jedynie wynikiem wytężonej pracy społeczeństwa i oszczędności gospodarczej, uzupełnionej oszczędnością konsumcyjną.

Rozbudowa oszczędności pieniężnej winna znaleźć oparcie i zrozumienie w szerokich warstwach społeczeństwa. Bez głębokiego zrozumienia zasady, iż wszelkie wartości gospodarcze zdobywać trzeba wytężoną i zorganizowaną pracą, o rozwoju dobrobytu narodowego mowy być nie może. Wpojenie w społeczeństwo przekonania, iż w naszych rękach znajduje się klucz, rozwiązujący trudności gospodarcze, wpojenie w obywateli twórczego optymizmu — to połowa zadania wykonana, połowa drogi do zdobycia niezależności gospodarczej przebyta.

Idea oszczędności zawiera potężny moment wychowawczy. Wykonanie tej pracy jest bezpośrednim obowiązkiem instytucyj, gromadzących oszczędności. A więc instytucje te są narzędziami wychowania gospodarczego społeczeństwa. Aktualną przeto sprawą jest zbadanie warunków ich pracy, rozważenie, czy są one należycie do tej pracy przygotowane i jakie środki w pracy tej zdobyć muszą — jest sprawą i pilną i aktualną.

Dyskusja przeto jasna i zdecydowana jest konieczna.

Na temat konieczności zwołania zjazdu oszczędnościowego odbyła się dnia 26 września r. b. konferencja, zwołana z inicjatywy prezesa P. K. O., p. H. I. Lindego.

Porządek dzienny obejmował:

a) sprawozdanie z działalności P. K. O.,
b) sprawę organizacji oszczędności i
c) sprawę ogólno-polskiego zjazdu oszczędnościowego.

Obecni na konferencji przedstawiciele naczelnych organizacyj oszczędnościowych i społecznych w liczbie około 50 osób, przeprowadzili szczegółową dyskusję, rezultatem której była decyzja zwołania zjazdu oszczędnościowego i wyłonienie komitetu organizacyjnego, którego zadaniem będzie należyte i dokładne przygotowanie zjazdu.

W dyskusji zabierali głos pp.: H. I. Linde, Z. Chmielewski, Dr. A. Rząd, Dr. St. Uhma, T. Wilkoński i inni.

Szczegółowy protokuł z konferencji podamy w najbliższym numerze.

INSTYTUCJE OSZCZĘDNOŚCIOWE

Dział ten, który stanowić będzie pierwszorzędny materjał informacyjny, dotyczący rozwoju i działalności poszczególnych instytucyj, gromadzących oszczędności, prowadzić będziemy stale. Prosimy przeto wszystkie organizacje, Kasy oszczędności, Związki spółdzielcze i t. p. o nadsyłanie nam materjału, dotyczącego ich pracy.

Dzielenie się wzajemnie nabytem doświadczeniem, wskazywanie dróg praktycznego rozwiązywania przez te instytucje nasuwających się trudności, posiada dla rozwoju oszczędności pierwszorzędne znaczenie. (Red.).

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI W OKRESIE OD D. 1.I DO D. 31.VIII 1925 ROKU

Działalność P. K. O. obejmuje dwa kierunki organizacji „rezerwy kapitału", a więc oszczędności społecznej.

Pierwszy — to obrót czekowy, ułatwiający życiu gospodarczemu dokonywanie rozrachunków bez użycia banknotów. Obrót ten w rezultacie daje ogromne oszczędności narodowe, wyrażające się saldem na kontach uczestników tego obrotu. Rezerwa ta powstaje przez rozpowszechnianą i stosowaną coraz skuteczniej racjonalną technikę obiegu pieniądza. Od 1919 r. Pocztowa Kasa Oszczędności pracuje w kierunku wprowadzenia i powszechnego zastosowania tych metod pracy w obrocie pieniężnym, które tak potężne wydały rezultaty w krajach anglosaskich.

Rezultat, osiągnięty w ciągu 8-miu miesięcy 1925 r., w najcięższych warunkach kryzysu gospodarczego, najlepiej świadczy, jak poważną pomoc życiu gospodarczemu oddać może racjonalne ujęcie obrotu pieniądza. Oto w obrocie czekowym P. K. O. rezerwa zorganiizowanego kaptału wzrosła z 37.485 tys. zł. do 46.528 tys. zł. A więc w okresie, gdy brak „gotówki" w społeczeństwie wywołuje horendalne stosunki na rynku pieniężnym, P. K. O. potrafiła drogą organizacyjną, bez intencji ze strony uczestników obrotu czekowego, wytworzyć rezerwę kapitału wcale znaczną, jak na nasze warunki.

Drugi kierunek P. K. O. — to obrót oszczędnościowy. Warunki, umożliwiające oszczędność pieniężną, dają P. K. O. możność rozwinięcia intensywnej pracy w tym kierunku.

Praca P. K. O. w obu wymienionych kierunkach jest niczem innem, jak pracą na polu organizacji oszczędności w Polsce. Obrót czekowy tworzy tę oszczędność niejako automatycznie, bez wyraźnej woli ze strony posiłkujących się tym obrotem sfer gospodarczych.

Poza bezpośredniemi rezultatami tego obrotu w postaci wytworzonej rezerwy kapitału, doniosły wpływ na życie gospodarcze mają ułatwienia wymiany, jakie obrót ten wprowadza.

Miesięczne bowiem obroty P. K. O. wynoszą przeszło 600 miljn. zł., z czego zgórą połowa odbywa się bez użycia znaków obiegowych. A więc tą drogą praca P. K. O. zwiększa niejako ilość znaków obiegowych miesięcznie o 300 miljn. zł., czyli o zgórą 50% emisji biletowej Banku Polskiego.

Obroty bezgotówkowe P. K. O. wynosiły w 1925 roku w miesiącach: styczniu — 55,2% ogólnych obrotów czekowych P. K. O., lutym — 53,5%, marcu — 55,5%, kwietniu — 53,6%, maju — 54,2%, czerwcu — 53,9%, lipcu — 55,6%, sierpniu — 54,7%.

Ogólna suma obrotów P. K. O. przekracza w poszczególnych miesiącach sumę emisji banknotów Banku Polskiego.

Miesiące	Liczba kont	Ogólny obrót czekowy	Obrót bezgotówkowy	Saldo
Styczeń	43.945	543.292.348.36	299.809.016.58	40.143.903.17
Luty . .	44.135	499.996.356.31	267.579 388.03	39.041.041.98
Marzec .	44.542	587.761.430.86	325.296.971.94	43.705.741.04
Kwiecień	44.812	599.061.955.51	320.914.356.66	44.852.258.65
Maj . .	45.231	565.394.484.48	306.418.769.60	47.816.570.21
Czerwiec	45.583	588.379.757.80	316.837.809.78	50.116.470.05
Lipiec .	45.927	665.343.413.85	370.226.572.96	42.110.576.35
Sierpień	46.178	605.281.997.19	330.359.806.72	46.528.949.60

Liczba uczestników tego obrotu wzrosła o 2.162 osób. Zorganizowane przez P. K. O. w obrocie czekowym 46.178 osoby (prawne i fizyczne) zdołały wytworzyć bardzo poważną rezerwę kapitału.

Słuszność nakazywałaby, aby część tej rezerwy wracała na potrzeby życia gospodarczego w formie bezpośredniej, t. j. w formie kredytów. Lokaty gwarancyjne P. K. O. wynoszą też w bilansie P. K. O. na 1 sierpnia 1925 r. olbrzymią sumę 31 miljn. zł.

Lokaty gwarancyjne, których stan za 1 stycznia b. r. wynosił przeszło 17 miljn., za dzień 1 września fiigurują w bilansie w sumie 28 miljn. zł., mimo, iż od 1 kwietnia P. K. O. działalność kredytową zawiesiła. Maksymalna suma lokat w b. r. przekraczała 32 miljony zł. Do 1 kwietnia b. r. udzielono znacznych kredytów rolnictwu.

Wobec osłabienia tętna życia gospodarczego, wzrastających stale potrzeb państwowych i tak znacznego współudziału w życiu gospodarczem, P. K. O. była zmuszona przerwać lokatę posiadanych funduszów w formie kredytów, a zwrócić intensywniejszą uwagę na zakup papierów państwowych, których ogólna wartość bilansowa na 1 sierpnia 1925 r. wynosi zgórą 21 miljon. zł.

Tę rolę w życiu gospodarczem P. K. O. zdobyła jedynie przez wprowadzenie ułatwień w dokonywaniu rozrachunków pomiędzy obywatelami drogą wprowadzenia i rozpowszechnienia czeków.

Obrót czekowy Pocztowej Kasy Oszczędności przysparza życiu gospodarczmeu znaków obrotowych, jak widać z tabeli obrotów czekowych, ponad 300 miljn. zł. miesięcznie. Tego rodzaju organizacja, gdyby sfery gospodarcze zastosowały i przyjęły w swych obrotach czeki, jako środek wyrównywania zobowiązań, przy powszechnem zastosowaniu, zdolna byłaby wpłynąć na zwiększenie pojemności rynku kredytowego, gdyż czek niczem innem nie jest, jak wzajemnym krótkoterminowym kredytem. Specjal-

nie czeki rozrachunkowe, których szersze stosowanie całkowicie zależy od stanowiska instytucyj kredytowych, mogłyby przynieść znaczną ulgę w naszych stosunkach obrotu pieniężnego.

Obrót oszczędnościowy P. K. O. wzrasta stale. Dowodzi to, iż praca organizacyjna w tym kierunku wydaje owoce, nawet w obecnych warunkach psychologicznych, gdy całe społeczeństwo utraciło wiarę w rezultaty oszczędności. P. K. O. posiada zorganizowanego w tym obrocie kapitału zgórą 15 milj. zł.

Rozwój oszczędności przedstawił się w P. K. O. następująco:

Styczeń	60.843	9.316.211,59
Luty	63.397	10.671.232,40
Marzec	65.976	11.876.041,52
Kwiecień	67.897	13.192.934,20
Maj	69.849	14.027.207,18
Czerwiec	71.958	15.022.487,27
Lipiec	74.204	15.877.032,39
Sierpień	75.765	15.395.816,19

Nieznaczny spadek oszczędności w ostatnim miesiącu sprawozdawczym był spowodowany częściowo jedynie ogólnemi przyczynami. Normalnie bowiem ostatni miesiąc lata zawsze jest słabszy pod względem ruchu oszczędnościowego, znaczne bowiem ilości ciułaczy gromadza na potrzeby lata (wyjazdy — inteligencja miejska), lub na wydatki jesienne. To też przypuszczać należy, iż wrzesień będzie nieco słabszy w tempie przyrostu oszczędności.

Systematyczność oszczędzania, ta podstawa istotnej oszczędności, stale wzrasta. Wyraża się to w sumie wkładów, przypadających na jedną książeczkę oszczędności.

Tak więc przypadało oszczędności przeciętnie na jedną książeczkę: w styczniu — 153 zł., w lutym — 168 zł., w marcu — 177 zł., w kwietniu — 194 zł., w maju — 200 zł., w czerwcu — 209 zł., w lipcu — 213 zł. i w sierpniu 203 zł.

Rezultaty te osiąga P. K. O. dzięki żywej propagandzie, która prowadzi, mimo, iż brak tej instytucji bezpośredniego zetknięcia się ze sferami, które oszczędzają.

Stan Rachunków P. K. O. na dzień 1 września zamyka się suma zł. 95.194.842,83. Suma wkładów oszczędnościowych i czekowych w bilansie figuruje w kwocie zł. 62.873.744,16.

Na dzień 1 września P. K. O. posiadała w gotówce w kasach własnych, w Banku Polskim i urzędach pocztowych 15.114.788,62 zł., z czego w urzędach pocztowych zł. 12.809.480,92; w lokatach gwarancyjnych zł. 28.462.660,19, w papierach procentowych własnych zł. 15.755.823,49; w nieruchomościach zł. 21.727.789,23.

Koszty administracyjne za 8 miesięcy b. r. wyniosły zł. 5.371.254,37. Pokrycie znajdują one w procentach, prowizjach i dochodach z nieruchomości w ogólnej sumie zł. 5.394.288,17.

ZJEDNOCZENIE ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Ciężkie nad wyraz i twarde są warunki bytu ludu wiejskiego; przyczyna tego — brak praktycznej wiedzy, poczucia jedności i miłości wzajemnej wśród włościan. Kto tedy ludowi wiejskiemu da łatwiejszy sposób do życia, do dobrobytu — ten zyska duszę jego. A każda z ludu zdobyta dusza — to wzrost ojczyzny. Jednym z najdzielniejszych zdobywców duszy ludu był ś. p. Dr. Franciszek Stefczyk.

Rozpoczynając swoją działalność, Stefczyk postąpił, jak rozsądny i dbały gospodarz: postarał się przedewszystkiem o uporządkowanie i uregulowanie gospodarstwa pieniężnego na wsi. Dokonały tego przez niego organizowane Spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe, które wdzięczność ludu każe dzisiaj nazywać „Kasami Stefczyka".

Dzięki znakomitemu rozwojowi i działalności Spółek oszczędności i pożyczek nie tylko zwalczona została lichwa pieniężna, lecz nadto zostały zgromadzone znaczne oszczędności ludowe *), które służyły do podniesienia rolnictwa, tudzież rodzimego handlu i przemysłu.

Jednakowoż działalność pieniężna nie była główna treścią i celem tych instytucyj. Wskazywał Stefczyk ustawicznie, by w nich wszyscy widzieli przedewszystkiem instytucje społeczne, działające przy pomocy pieniądza jako środka, ułatwiającego osiągnięcie właściwych najważniejszych celów społecznej natury. Cele te, wynikające z przewodniej idei spółdzielczej, przyzwyczajały tedy do praktycznego stosowania miłości bliźniego we wszystkich codziennych stosunkach. Co więcej, Spółdzielnie te walczyły przeciw tym poglądom, które zakres interesów gospodarczych uważają za odrębną i niezależną od czynników i interesów duchowych. Zalecając i praktykując w swoim zakresie działania cnotę wzajemnej pomocy, starać się miały Kasy tępić między członkami uczucia i zapatrywania, które ludzi dzielą i odpychają od siebie, a krzewić i utrwalać takie, które ludzi łączą i zbliżają. Wytworzyły też Kasy między członkami szczerą życzliwość, bezinteresowność, a nawet poświęcenie i ofiarność ze strony silniejszych wobec słabszych; powstało zrozumienie solidarności w pracy, gotowość do chwilowych ofiar dla osiągnięcia trwałych a większych korzyści wspólnych, wierność dla podjętego przedsięwzięcia, wzajemne do siebie zaufanie. Przez to zaś rozpowszechniały się te cnoty społeczne, które są koniecznym warunkiem rozwoju spółdzielczości rolniczej, a więc pracy gospodarczej, opartej o cały system rozmaitych Spółdzielni rolniczych, Spółdzielni — do wspólnego sprzedawania i zakupu towarów, do wspólnej przeróbki, hodowli i ubezpieczenia i t. p. Jedność praw i jedność obowiązków, jedność trosk i prac — to jeden cel i jedna droga spółdzielczości rolniczej — interes jednostki i wszystkich.

Po utworzeniu Państwa Polskiego ś. p. Stefczyk rozpoczął bardzo gorliwą działalność nad konsolidacją polskiego ruchu spółdzielczego, który z powodu

*) W r. 1916 wynosiły wkładki oszczędności w Kasach Stefczyka w b. Galicji 125 miljonów koron (w złocie).

odmiennego prawodawstwa i innych czynników rozwijał się różnemi drogami.

Utworzenie jednak ogólnego Zebrania Związku, obejmującego wszystkie ziemie Polski i różne typy Spółdzielni — okazało się do przeprowadzenia niemożliwe. Rezultatem tych usiłowań było stworzenie dwóch silnych grup Spółdzielni, mianowicie:

1. Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, grupujących Spółdzielnie o charakterze mieszanym,

2. Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, obejmującego Spółdzielnie czysto rolnicze.

Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych założone zostało w dniu 14 czerwca i zarejestrowane 7 sierpnia 1924 r.

Zadaniem Zjednoczenia, mającego siedzibę w Warszawie, jest:

1. Reprezentacja, obrona i popieranie wspólnych interesów spółdzielczości rolniczej w Polsce.

Organami Zjednoczenia są: 1) Ogólna Rada, 2) Wydział z Sekretarjatem.

Ogólna Rada składa się z przedstawicieli Zjednoczonych Związków rewizyjnych i Central gospodarczych.

Do zakresu działania Ogólnej Rady należą następujące sprawy:

1. Uchwalanie zasad i nowych norm postępowania we wszystkich sprawach, objętych zadaniami Zjednoczenia.

2. Załatwianie sprawozdania z działalności Zjednoczenia i jego Wydziału, badanie rachunków i udzielanie Wydziałowi absolutorjum.

3. Uchwalanie budżetu Zjednoczenia.

4. Ustanawianie opłat na pokrycie wydatków Zjednoczenia, sposobu i norm obliczania, rozkładu i ściągania tych opłat.

5. Wybór przewodniczącego, oraz innych członków Wydziału, który się składa: z prezesa, 2 wiceprezesów i 2 członków.



Hieronim Smoliński
członek Wydziału
Zjednoczenia.



Leon Twarecki
wiceprezes
Zjednoczenia.



Inż. Zygmunt Chmielewski
prezes
Zjednoczenia.



Antoni Kolarz
wiceprezes
Zjednoczenia.



Jan Kania
członek Wydziału
Zjednoczenia.

2. Ustalanie głównych zasad i kierunku pracy w ruchu spółdzielczo-rolniczym, oraz jego stosunku do innych typów spółdzielczych.

3. Propaganda ruchu spółdzielczo-rolniczego.

4. Wydawanie wspólnego organu i podejmowanie innych wspólnych wydawnictw.

5. Wspólne prowadzenie statystyki organizacyj związkowych.

6. Ustalanie zasad i doskonalenie pracy patronackiej i rewizyjnej, oraz wzajemna międzyzwiązkowa wymiana rewizorów.

7. Piecza nad utrzymywaniem harmonijnej współpracy między Spółdzielniami, należącemi do zjednoczonych związków i central spółdzielczych.

8. Przeprowadzanie lustracji (rewizji) w centralach gospodarczych, należących do Zjednoczenia, a nie podlegających rewizji żadnego ze zjednoczonych związków, zgodnie z instrukcjami Rady Spółdzielczej.

9. Popieranie kredytowych interesów spółdzielczości rolniczej, szczególnie zaś rozwoju skutecznej działalności Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

10. Współpraca i wzajemna pomoc zjednoczonych związków i central gospodarczych w innych dziedzinach wspólnych interesów i potrzeb, dotyczących zarówno zjednoczonych instytucyj, jak niemniej ich pracowników.

Członkami Zjednoczenia są spółdzielcze Związki Rewizyjne (patronackie) i Centrale gospodarcze spółdzielni rolniczych.

Członkowie są obowiązani:

a) popierać zadania Zjednoczenia i wspierać się nawzajem;

b) pokrywać wydatki Zjednoczenia w stosunku, odpowiadającym siłom liczebnym i finansowym członków;

c) przestrzegać przepisów statutu, jako też współdziałać, zgodnie z przyjętemi przez Zjednoczenie wytycznemi zasadami, w dążeniu do osiągnięcia celów Zjednoczenia.

Do Zjednoczenia przystąpiło 6 Związków Rewizyjnych, ich Centrala pieniężna — Centralna Kasa Spółek Rolniczych, tudzież 8 Central gospodarczych. Z pośród Związków Rewizyjnych—3 obejmują swoją działalnością Małopolskę, 2 — województwa śląskie, 1 — b. Kongresówkę i Kresy. Z Central — 5 działa na terenie Małopolski, 3 — na terenie Kongresówki i Kresów.

Pierwszym prezesem Zjednoczenia wybrany został Dr. Stefczyk, który jednak nie doczekał rozpoczęcia czynności. Zmarł bowiem 30 czerwca 1924 r. Zjednoczenie zaś podjęło działalność 1 października.

Obecnie stanowią Wydział:

1. Inż. Zygmunt Chmielewski, naczelny dyrektor Centralnej Kasy, jako prezes,
2. Leon Twarecki, dyrektor Krajowego Patronatu, jako wiceprezes,
3. Antoni Kolarz, dyrektor Centralnej Kasy, jako wiceprezes,
4. Hieronim Smoliński, dyrektor Związku Rewizyjnego w Warszawie, jako członek.
5. Jan Kania, dyrektor Syndykatu Rolniczego w Krakowie, jako członek.

Według stanu z dnia 1 lipca b. r. Zjednoczenie Związków przedstawia się następująco:

L. p.	WYSZCZEGÓLNIENIE	Centrale	Kredytowe		Roln.-Handl.		Mleczarskie		Jajczarskie		Różne		RAZEM	
			Spół-dziel.	człon-ków	Spół-dziel.	człon-ków	Spół-dziel.	człon-ków	Spół-dziel.	człon-ków	Spół-dziel.	człon-ków	Spół-dziel.	człon-ków
	I. Związki Rewizyjne.													
1	Krajowy Patronat Sp. Roln. we Lwowie .	2	1.180	109.232	—	—	91	12.216	—	—	20	464	1.293	121.912
2	Związek Rew. Pol. Sp. Roln. w Warszawie	3	497	83.376	84	64.305	165	18.818	4	390	4	1.038	757	167.927
3	Związek Rew. Sp. Roln. w Krakowie . . .	2	—	—	44	35.000	—	—	26	31.000	6	763	78	66.763
4	Związek Rew. Sp. Roln.-Handl. we Lwowie .	1	—	—	32	5.908	—	—	2	52	3	139	38	6 099
5	Związek Sp. Roln. w Ks Ciesz. w Cieszynie .	—	54	1.080	2	741	—	—	—	—	30	4.046	86	5.867
6	Związek Pol. Śląsk. Sp. Raiff. w Katowicach	2	148	15.000	—	—	—	—	—	—	6	2.601	156	17.601
	Razem . .	10	1.879	208.688	162	105.954	256	31.034	32	31.442	69	9.051	2.408	386.169
	II. Centralna Kasa Sp. Roln.													
7	Oddział w Krakowie .	7	528		37		10		23		79		684	
8	„ we Lwowie .	2	501		36		17		3		38		597	
9	„ w Warszawie .	2	347		72		15		7		1		444	
10	„ w Wilnie . .	1	46		15		1		—		2		65	
	Razem . .	12	1.422		160		43		33		120		1.790	
	III. Centrale Gospodarcze.													
11	Centrala Sp. Stow. Rol.-Handl. w Warszawie	—	—		78		—		—		—		78	
12	Syndykat Rolniczy w Krakowie . . .	—	—		41		—		—		—		41	
13	Małopolski Związek Mleczar. w Krakowie	—	—		—		133		—		—		133	
14	Zw. Sp. Mlecz. i Jajcz. w Warszawie . . .	—	—		—		185		9		—		194	
15	Zw Sp. Jajczarskich „Jajo" w Krakowie .	—	—		—		—		26		—		26	
16	Spółdzielczy Zw. Jajczarski we Lwowie .	—	—		11		—		3		—		14	
17	Centrala Sp. Rolniczo-Handl. w Wilnie . .	—	—		10		—		—		—		10	
18	Spółdzielczy Zw. Wikliniarsko-Koszykarski „Łozina" we Lwowie	—	—		—		—		—		17		17	
	Razem . .	—	—		140		318		38		17		513	

Zauważyć należy, że zestawienie powyższe obejmuje tylko czynne Spółdzielnie, tudzież członków, którzy podpisali nowe deklaracje (zgodnie z polską ustawą o spółdzielniach) i wpłacili udziały w złotych. Przed waloryzacją ilość członków w Spółdzielniach, należących do zjednoczonych Związków — była prawie trzykrotna.

Organem Zjednoczenia jest „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych", które powstało z połączenia „Czasopisma Spółek Rolniczych", wychodzącego 22 lata we Lwowie i „Czasopisma Spółdzielni Rolniczych", wychodzącego 8 lat w Warszawie.

W. BADURA.

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH

według giełdy warszawskiej z dnia 1 października r. b.

Nazwa papieru	Kurs	Rentowność w %
8% Poż. Konwers. pł. 1.X 1927 . .	70	28 1/4
5% „ „ amort. do 1.I 1945	43,50	18 1/2
6% „ Dolarowa pł. 1.IV 1940 . .	62,25	10 2/3
10% „ Kolejowa amort. do 1.II 1934	85	15

BILANS HANDLOWY ZA SIERPIEŃ.

Jak donosiliśmy bilans handlowy za sierpień r. b. wyraża się cyfrą 116,4 miljn. zł. w przywozie i 104,4 miljn. zł. w wywozie, a więc zamyka się niedoborem w wysokości 12 miljn. zł., podczas gdy poprzedni miesiąc lipiec zamknięty został niedoborem 86,5 miljn. zł.

W sierpniu przywóz został pokryty wywozem w 89%, podczas gdy w lipcu tylko w 50%, zaś za okres od stycznia do lipca r. b. w 57%-tach (za okres styczeń — lipiec r. 1924 cyfra ta wynosiła 91%).

Jeżeli porównamy absolutną wartość przywozu i wywozu w sierpniu r. b. z innemi miesiącami, to okaże się, że przywóz w sierpniu r. b. był najniższy w r. b., — natomiast wywóz w sierpniu r. b. zwiększył się znacznie w stosunku do poprzedniego miesiąca, kiedy wynosił 86,7 miljn. zł., zwiększył się również i w porównaniu z r. 1924, w którym wywieziono w sierpniu za 63,4 miljn. zł. — W r. b. zanotowano wywóz większy od sierpniowego tylko w styczniu, marcu i maju. Na ten dodatni wynik składają się przeważnie pozycje zależne od urodzaju: w sierpniu r. b. niedobór produktów spożywczych (nadwyżka przywozu nad wywozem) zmalał do 7,7 miljn. zł., podczas gdy w m. lipcu wynosił on 71,7 miljn. zł. zaś od stycznia do lipca wynosił przeciętnie 34,9 miljn. zł. miesięcznie.

Z innych ujemnych pozycyj bilansu handlowego największą pozycje stanowią materjały i wyroby włókniste: niedobór w tym dziale wynosił w lipcu 21,6 miljn. zł., w sierpniu 27,3 miljn. zł., gdy w ciągu pierwszych 7-miu miesięcy wynosił przeciętnie po 35,3 miljn. zł. miesięcznie.

Z pozostałych biernych działów bilansu handlowego należy wymienić maszyny i aparaty: niedobór w tym dziale wynosił w sierpniu r. b. 8,2 miljn. zł., w lipcu 10 miljn. zł.

Papier, książki i wyroby papierowe dały w sierpniu r. b niedobór taki sam jak w lipcu — 2,5 miljn. zł. Nieznaczny wzrost deficytu wykazuje odzież i konfekcja: 2,4miljn. złotych w sierpniu, wobec 1,7 miljn. zł. w lipcu.

Z działów czynnych, dających nadwyżkę wywozu nad przywozem należy wymienić: drzewo i wyroby z drzewa (dały one nadwyżkę w sierpniu 20,6 miljn. zł., w lipcu 23,5 miljn. zł.), paliwo i produkty naftowe (w sierpniu dały nadwyżkę 10,1 miljn. zł., w lipcu 7,7 miljn. zł.), rośliny (w sierpniu dały nadwyżkę 3,7 miljn. zł., w lipcu 6 miljn. zł.), materjały i przetwory organiczne (w sierpniu nadwyżka wynosiła 2,3 miljn. zł., w lipcu 5 miljn. zł.), rudy i metale (nadwyżka w sierpniu 1,3 miljn. zł., w lipcu 1,4 miljn. zł.).

Widzimy więc w całym szeregu najważniejszych pozycyj bezwzględną poprawę. Te korzystne wyniki bilansu handlowego w sierpniu są następstwem znacznego ograniczenia przywozu, spowodowanego znanemi zarządzeniami władz oraz następstwa korzystnych zbiorów w r. b., wreszcie skutkiem wydatnego zwiększenia wywozu.

Stwierdzić trzeba, że zatarg gospodarczy z Niemcami nietylko nie wywołał szkodliwych wstrząśnień w bilansie handlowym Polski, — jak to utrzymują oficjalne koła niemieckie, — ale przeciwnie — zatarg ten jeżeli nie był czynnikiem dodatnim, to co najmniej towarzyszył gruntownej sanacji bilansu handlowego Polski.

WEKSLE PROTESTOWANE W LIPCU I SIERPNIU R. B.

W lipcu r. b. na ogólną sumę 146.723 tys. zł. płatnych w tym miesiącu we wszystkich oddziałach Banku Polskiego weksli — oddano do protestu weksli na sumę 5.186 tys. zł., czyli 3,5%, w sierpniu zaś na ogólną sumę 143.427 tys. zł. płatnych weksli — zaprotestowano 6.454 tys. zł., czyli 4,5%.

Lipiec i sierpień więc wykazują wzrost odsetka weksli protestowanych, który w czerwcu osiągnął najniższy poziom. Najwyższy odsetek w r. b. dał styczeń, mianowicie 5,2%, poczem stosunek %-owy weksli zaprotestowanych maleje, wynosząc w lutym 4,3%, w marcu 3,4%, w kwietniu 2,7%, w maju 2,9%, w czerwcu 2,6%, i dopiero od lipca następuje dość szybkie jego pogorszenie się.

Odsetek weksli protestowanych w oddziale Banku w Warszawie wynosił w lipcu — 3,3%, w sierpniu 3,77%.

POMOC KREDYTOWA DLA BANKÓW.

Komitet Kredytowy, powołany przez p. Ministra Skarbu dla niesienia pomocy bankom obraduje codziennie; do chwili obecnej omówiono sytuację ogólną banków naszych i stwierdzono, że chwilowo trudności gotówkowe, w jakich znalazły się niektóre banki, są następstwem nieuzasadnionego warunkami gospodarczemi, ani sytuacją tych banków, wycofywania wkładów i że pogłoski rozszerzane pod wpływem popłochu o niemożności pokrywania swych zobowiązań przez banki, są bezpodstawne.

Komitet bada obecnie sytuację poszczególnych banków celem stwierdzenia zakresu niezbędnej pomocy dla nich.

Do niesienia pomocy tej już przystąpiono.

KREDYTY BUDOWLANE.

Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił dotychczas na cele odbudowy z Państwowego Funduszu Gospodarczego 694 pożyczki, na ogólną sumę 26.545.150 zł. W czem za pośrednictwem centrali na cele budowlane, głównie b. Kongresówki i Kresów przyznano 441 pożyczek na sumę — 18.891.150 zł. oraz za pośrednictwem oddziałów we Lwowie, w Krakowie i w Poznaniu — 253 pożyczki na sumę 7.654.000 zł.

O wzroście kredytów na cele budowlane świadczy, iż od dnia 18 do 22 b. m., a więc w ciągu 4-ch dni przyznano 54 pożyczki na sumę 1.104.300 zł.

KREDYTY ROLNICZE W BANKACH PAŃSTWOWYCH.

W jakim stopniu uwzględniane są przez banki państwowe oraz Bank Polski potrzeby kredytowe rolnictwa, świadczyc mogą kredyty rolnicze, płatne w bankach tych w czasie od 1 września do końca grudnia r. b.

Kredyty te wynoszą:

w Państwowym Banku Rolnym	około 38 miljn. zł.
w Banku Gosp. Krajow. (kredyty normalne)	„ 12 „ „
w P. K. O.	„ 10 „ „
w Banku Polskim (kredyty siewne) . . .	„ 7 „ „

Stanowi to ogółem sumę około 67 miljonów złotych, w czem na wielką własność rolną przypada kwota około 30 miljn. zł.

Prócz tego istnieją kredyty specjalne dla rolnictwa i przemysłowych zakładów rolniczych które w jednym Banku Gosp Krajowego przekraczają obecnie sumę 9 miljn. zł.

Częściowe ściąganie kredytów w terminach ma na celu prolongowanie akcji kredytowej z lokat państwowych i obej-

mowanie nią gospodarstw rolnych, które dotąd z tej formy pomocy nie korzystały lub po spłacie poprzednich zobowiązań uczuwają znowu potrzebę pomocy kredytowej. Jest to niezbędne dopóki nie uda się przejść do kredytów długoterminowych, o które banki państwowe zabiegają. Ostatnio czynione są w tym celu starania w kierunku uplasowania zagranicą listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

Pomoc kredytowa ze strony banków państwowych idzie w kierunku możliwych ulg. Narazie zapadła decyzja co do prolongowania spłaty kredytów rolniczych w Banku Gosp. Krajowego i w Banku Rolnym.

ZADŁUŻENIE I WIERZYTELNOŚCI NASZYCH BANKÓW W WALUTACH OBCYCH.

Dowodem wzrastania zaufania zagranicy do trwałości naszych stosunków finansowych jest dalszy wzrost kredytów, udzielanych przez zagranicę naszym instytucjom bankowym. Wzrost tych kredytów za pierwsze półrocze r. b. w porównaniu ze stanem z dnia 31 grudnia 1924 r. unaocznia poniższa tabelka, zawierająca sumy, przerachowane na złote:

Stan w czasie	Zadłużenie zagranicą	Zadłużenie w kraju	Wierzytelności w kraju
31.XII 1924 r.	63,039.294	42,380.845	89,345.162
31.XII 1925 r.	78,238.881	87,147.334	108,415.337
Różnice %%-owe w stos. do stanu z dn. 31.XII 1924 r.	+ 24%	+ 106%	+ 21%
30.VI 1925 r.	93,255.943	89,550.792	129,031.085
Różnice %%-owe w stos. do stanu z dn. 31.III 1925 r.	+ 18%	+ 3%	+ 19%

W ciągu półrocza wysokość kredytów, otrzymanych z zagranicy, wzrosła nieomal o 50%.

Krajowe lokaty w walutach obcych, które zmniejszyły się poważnie w ostatnim kwartale r. ub., już w pierwszym kwartale r. b. gwałtownie wzrosły, mianowicie o 106% w stosunku do stanu z dn. 31 grudnia r. ub.

Natomiast rubryka wierzytelności większych wahań nie wykazuje i wynosi stale nieco więcej, niż połowę zadłużeń zagranicą i w kraju łącznie.

Pochodzenie kredytów zagranicznych wykazuje następujące zestawienie (w złotych):

	Stan z dn. 31.XII 1924 r.	Stan z dn. 31.III 1925 r.	Stan z dn. 30.VI 1925 r.
Anglja	8,649.815	13,112.175	32,593.538
Francja	13,832.947	14,688.101	7,458.206
Austrja	12,281.886	9,869.201	10,011.480
Włochy	2,748.150	6,608.645	7,204.553
Ameryka . . .	6,335.445	7,638.144	8,540.626
Łotwa	2,473.548	2,959.611	3,049.162
Belgja	2,106.242	3,327.164	3,770.979
Gdańsk	2,809.627	1,028.144	1,364.385
Szwajcarja . .	4,168.189	4,386.159	5,096.179
Niemcy	4,854.441	8,361.747	6,995.197
Czechosłowacja .	1,598.175	1,497.480	1,923.247
Holandja . . .	690.692	3,720.889	4,432.732
Inne	490.137	1,041.421	814.659
Ogółem . .	68,039.294	78,238,881	93,255,943

Znamiennym i korzystnym objawem jest znaczny, prawie że czterokrotny wzrost w ciągu półrocza kredytów z Anglji i z Holandji.

Powyższe sumy kredytów dzielą się na następujące rodzaje:

	Stan z dn. 31.XII 1924 r.	Stan z dn. 31.III 1925 r.	Stan z dn. 30.VI 1925 r.
płatne à vista . .	18,730.871	23,823.730	37,916.319
„ do 3 mies.	18,532.776	13,153.020	26,554.524
„ „ 6 „	6,900.371	6,793.263	7,092.017
„ „ 9 „	2,069.410	374.689	—
„ „ 12 „	1,411.620	50.000	808.487
inne	15,404.246	24,035.179	20,884.596
Ogółem . .	63,039.294	78,238.881	93,255.943

SYTUACJA NA RYNKU ZBOŻOWYM.

Odpływ zboża zagranicę wskutek zrównania się cen krajowych z zagranicznemi zmniejszył się znacznie. Znacznym utrudnieniem przy eksporcie zboża jest brak jednolitości gatunków, co uniemożliwia zawieranie tranzakcji na większe ilości zbożem polskiem. Odbiorcy zagraniczni częstokroć z tego powodu reklamują, a nawet odtrącają z należności za kupione zboże pewien procent, rzekomo celem pokrycia strat wynikłych z faktu, iż dostarczone zboże nie odpowiada próbce. W ostatnich dniach dało się zauważyć pewne zmniejszenie obrotów na giełdach krajowych, do czego przyczynia się w znacznym stopniu przesycenie rynku wewnętrznego żytem, a nawet pszenicą oraz brak środków obiegowych.

STOPNIOWA ODBUDOWA KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO.

Dążenia Rządu w dziedzinie kredytu długoterminowego idą w 2-ch kierunkach: pomoc przy uzyskaniu kredytu zagranicznego i umożliwianie działalności instytucjom kredytu długoterminowego, opartym o kapitał krajowy.

Przy staraniach o kredyt zagraniczny, Rząd udziela instytucjom emitującym walory długoterminowe wielu ułatwień za pośrednictwem władz centralnych i placówek zagranicznych a następnie udziela poręki państwowej.

Nadto w celu ułatwienia instytucjom kredytu długoterminowego celem wznowienia ich pożytecznej działalności, Rząd nabywa wypuszczane przez nie walory z tem jednak zastrzeżeniem iż otrzymujący w tych walorach pożyczki muszą zużyć je wyłącznie na cele inwestycyjne.

W ciągu r. b. z Państwowego Funduszu Gospodarczego Rząd nabył: listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie na sumę 11,8 miljn. zł., listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie na sumę 2 miljn. zł., Wileńskiego Banku Ziemskiego na sumę 0,6 miljn. zł., listy zastawne Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego na sumę 10 miljn. zł., obligacyj m. Sosnowca na sumę 1 miljn. zł. i wreszcie obligacyj bankowych Banku Gospodarczego Krajowego na sumę 1,5 miljona złotych.

Ogółem na ten cel z Państwowego Funduszu Gospodarczego wydatkowano 27 miljonów złotych, z czego tylko nieznaczna część wpłynęła na podatek majątkowy, znaczna zaś część tej sumy stanowi poważną podstawę do wznowienia działalności przez poważniejsze instytucje kredytu długoterminowego.

REGLAMENTACJA PRZYWOZU.

W ostatnich dniach ukazały się w prasie codziennej wiadomości dotyczące reglamentacji towarów zakazanych do przywozu. Ponieważ informacje te w wielu wypadkach są niezupełnie ścisłe, referat prasowy ministerjum przemysłu i handlu podaje szczegółowe informacje, dotyczące — tej sprawy.

W dniu 1 października 1924 roku weszła w życie ustawa sejmowa z dnia 31 lipca 1924 roku w przedmiocie uregulowania stosunków celnych.

Z chwilą tą poprzednia ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą, utraciła moc obowiązującą i tem samem został skasowany główny urząd przywozu i wywozu.

Z dniem 1 października rozpoczął się zatem nowy okres reglamentacji, która polegała jedynie tylko na następujących zarządzeniach:

1) Rozporządzeniem rady ministrów z dnia 19 sierpnia 1924 zakazano przywozu ośmiu grup towarów (wino, perfumy, likiery, cukier etc.).

2) Zabroniono wywozu ropy surowej.

3) Zabroniono wywozu jaj do dnia 1 grudnia 1924 r.

Widzimy przeto, że reglamentacja była nader uproszczona i w rzeczywistości dotyczyła tylko niewielkiej ilości towarów zbędnych.

Stosownie do ustawy sejmowej wydawanie pozwoleń na towary zakazane należy do ministerjum przemysłu i handlu.

Pazwolenia te wydawane są przez M. P. i H. w granicach kontyngentów przyznanych w traktatach handlowych.

W końcu czerwca r. b. wydane zostało rozporządzenie, zawierające cały szereg artykułów, zabronionych do przywozu (Dz. U. Nr. 61), następnie od 12 lipca weszła w życie druga lista towarów zakazanych (Dz. U. Nr. 69). Początkowo te dwie listy stosowane były do towarów niemieckich, dopiero rozporządzenie rady ministrów z dnia 7 sierpnia rozszerzyło ten zakaz na wszystkie kraje.

Z tą chwilą weszliśmy w okres rozszerzonej reglamentacji znacznie nawet większej, niż była ona za czasów głównego urzędu P. i W.

M. P. i H. zdało sobie jasno sprawę, iż wobec konieczności reglamentacji w szerszym zakresie należy uruchomić znaczny bardzo aparat. Na posiedzeniach międzyministerjalnych rozważano rozmaite sposoby reglamentacji i wreszcie zaakceptowano projekt przerzucenia podziału kontyngentów pomiędzy poszczególne firmy na organizacje społeczne wychodząc z tej zasady, iż przedstawiciele przemysłu i kupiectwa przeprowadzą ten podział daleko sprawniej niż sfery urzędnicze.

W rezultacie utworzono centralną komisję przywozową, złożoną z 24 przedstawicieli organizacyj gospodarczych, mianowicie:

9 izb handlowo-przemysłowych Małopolski, Wielkipolski, Pomorza i Śląska 9 przedstawicieli.

Centr. Zw. polsk. prz. H. i F. 3 przedstawicieli.
Centrala kupców w Warszawie 3 przedstawicieli.
Organizacje rolnicze 3 przedstawicieli.
Związek spożywców 1 przedstawiciel.
Izba handlowa w Gdańsku 1 przedstawiciel.
Związek polskich kupców i przem. w Gdańsku 1 przedstawiciel.

Tutaj zaznaczyć zaraz należy, iż do kompetencji centr. komisji przywozowej należy jedynie tylko podział kontyngentu pomiędzy poszczególne firmy, a ustalenie kontyngentów i wydawanie pozwoleń należy do działalności M. P. i H.

Na tem polega zasadnicza różnica pomiędzy centr. komisją przyw. i dawnym głównym urzędem P. i W. Dla tego też nie można mówić, iż komisja przywozowa wydała pozwolenia, lecz, że podzieliła wyznaczony jej kontyngent pomiędzy pewne firmy.

Podania o przywóz są składane przez poszczególne firmy do odpowiednich organizacyj (izby handlowe i t. d.), które wraz ze swoją opinją przesyłają do centr. komisji przyw., gdzie następuje ostateczny przydział kontyngentów. Następnie C.K.P. przedstawia rezultaty podziału kontyngentu wydziałowi obrotu towarowego, który wydaje odpowiednie pozwolenia przywozowe. Wynika z powyższego, iż C. K. P. jest odpowiedzialna za podział kontyngentów pomiędzy firmy, natomiast wydział obrotu towarowego jest odpowiedzialny za ogólną ilość importowanego towaru, która nie może przewyższać wyznaczonych z góry kontyngentów.

STATYSTYKA URODZAJU.

Według danych otrzymanych przez Główny Urząd Statystyczny z Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, stan urodzajów w poszczególnych częściach świata na dzień 23 września r. b. przedstawia się w sposób następujący:

P s z e n i c a. W Europie (oprócz Rosji) zebrano 250 miljonów kwintali t. j. o 26,3% więcej, niż w r. ub., a o 2,1% mniej, niż wynosił przeciętny zbiór przed wojną. W Północnej Ameryce zebrano 297 miljn. kwintali — o 3,9% mniej, niż w r. ub., a o 22,9% więcej, niż przeciętnie zbierano przed wojną. W Azji (bez Rosji) zebrano 99 miljn. kwintali — o 9,2% mniej, niż w r. ub., i o 5% mniej, inż normalnie przed wojną. W Północnej Afryce zebrano 29 miljn. kwintali — o 26,6% więcej, niż w r. ub. i o 14,5% więcej, niż normalnie przed wojną.

W Rosji zebrano 180 miljn. kwintali — o 73,2% więcej niż w r. ub., mniej jednak, niż normalnie przed wojną o 3,3%.

Ogółem pszenicy zebrano 955 miljonów kwintali t. j. o 16,3% więcej niż w r. ub. i 4,5% więcej, niż przeciętnie przed wojną.

Ż y t o. W Europie (oprócz Rosji) zebrano 219 miljn. kwintali — o 44,4% więcej, niż w r. ub., jednak o 6,3% mniej niż zbierano przeciętnie przed wojną. W Ameryce Północnej zebrano żyta 17 miljn. kwintali — 12,5% mniej, niż w r. ub., a natomiast 76,8% więcej, niż przed wojną. W Rosji zebrano 206 miljn. kwintali — o 18,5% więcej, niż w r. ub. i o 11,4% więcej niż normalnie w latach przedwojennych.

Ogółem w r. b. zebrano żyta 444 miljn. kwintali t. j. o 28,1% więcej, niż w r. ub., ale tylko o 3,2% więcej niż wynosił przeciętny zbiór przed wojną.

Z poszczególnych ważniejszych krajów rolniczych produkcja w tysiącach kwintali wynosi: p s z e n i c y — w Niemczech 29.030, co stanowi w stosunku do r. ub. zwiększenie o 19%; we Francji 89.561 — zwiększenie o 17%; we Włoszech 63.000 — zwiększenie o 36%; w Czechosłowacji 9.954 — zwiększenie o 13%; w Kanadzie 106.637 — zwiększenie o 49%; w Stanach Zjednoczonych 190.109 — z m n i e j s z e n i e o 20% i w Indjach 88.355 — z m n i e j s z e n i e o 10%.

Ż y t a: w Niemczech 76.685 — zwiększenie o 19%, w Kanadzie 3.944 — zwiększenie o 13%.

Jak widzimy zbiór zbóż o parę zaledwie % jest w r. b. większy, niż w latach przedwojennych, co wskazuje, iż nie należy się spodziewać nadmiaru zaofiarowania zboża ponad zapotrzebowanie i że realizacja tegorocznego urodzaju w Polsce nie napotka na większe przeszkody ze strony innych konkurujących z nami pod tym względem krajów.

PERSONEL MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Jedno z pism krakowskich doniosło, iż Państwowy Monopol Spirytusowy zatrudnia 20 tys. urzędników, z czego 1.600 w samej Centrali. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że w dniu 31 sierpnia r. b. Centrala P. M. S. liczyła 244 urzędników, a oddziały na prowincji 37. Na pobory dla tych wszystkich 281 urzędników wydatkowano w m. sierpniu r. b. 108 tys. zł., co stanowi około 385 zł. miesięcznie na jednego urzędnika.

OGRANICZENIA KREDYTOWE WE FRANCJI.

Jak to już wykazywaliśmy zagraniczne instytucje emisyjne wcześniej i w większym stopniu niż Bank Polski zaczęły stosować restrykcje kredytowe.

Do danych dotyczących państw ościennych jakoto Rzeszy Niemieckiej i Czechosłowacji przybywają obecnie dane dotyczące stanu weksli i pożyczek w Banku Francuskim.

Weksle i pożyczki w Banku Francuskim stale wzrastały w następujący sposób: w początku 1923 r. wynosiły 4,5 miljarda fr., w połowie 1923 r. — 5 miljrd. fr., na początku 1924 r. — 6,7 miljrd. fr., w połowie 1924 r. — 7 miljrd. fr., na początku 1925 r. — 9 miljrd. fr. i do końca pierwszego kwartału r. b. doszły do 9,6 miljardów franków.

Od początku drugiego kwartału r. b. weksle i pożyczki w Banku Francuskim zaczęły się kurczyć w sposób następujący:

30.IV	stanowiły	9,0	miljardów	franków
28.V	"	7,6	"	"
25.VI	"	6,9	"	"
30.VII	"	6,6	"	"
27.VIII	"	6,4	"	"
17.IX	"	6,0	"	"

Przy sposobności zwrócić należy uwagę, iż zadłużenie Skarbu Państwa W Banku Francuskim, wykazujące od początku r. 1923, w którym stanowiło 23,3 miljrd. fr., wykazywało stałą tendencję powolnego zmniejszania się, wyrażonego w dn. 26.III r. b. w sumie 21,8 miljardów fr. od początku drugiego kwartału

r. b. równolegle z restrykcjami, dotyczącemi weksli i pożyczek, wykazują stały wzrost a mianowicie:

30.IV	—	23,2	miljardy fr.
28.V	—	23,8	„ „
25.VI	—	25,6	„ „
30.VII	—	27,2	„ „
27.VIII	—	27,7	„ „
17.IX	—	28,8	„ „

Świadczy to o trudnościach finansowych budżetowych, które przeżywa łącznie z trudnościami walutowemi Francja.

RYNEK PIENIĘŻNY W ANGLJI.

Na rynku pieniężnym w Londynie kredyty można uzyskać w znacznej obfitości bez większego trudu. Ponieważ wysyłka ważniejszych rachunków do New Yorku, gdzie drożyzna kredytu cokolwiek wzrosła, przestało się opłacać, odpływ gotówki do Ameryki uległ zmniejszeniu.

Z POŁOŻENIA FINANSOWEGO NIEMIEC.

Tworzenie nowych kapitałów w Niemczech posuwa się bardzo powoli. We wszystkich bankach niemieckich w pierwszym półroczu r. b. przyrost wkładów wynosił miesięcznie 150 miljn. marek niemieckich. W sumie tej jednak wkłady krajowe stanowią tylko nieznaczną część. W Prusach w kasach oszczędności w przeciągu pierwszego półrocza r. b. wkłady wzrosły z 405 miljonów m. n. do 845 miljonów marek niemieckich, a więc prawie podwójnie. Jednakowoż wkłady te stanowią tylko jedną piętnastą część wkładów z r. 1913, kiedy suma wkładów wynosiła 13,1 miljardów marek niemieckich a same odsetki tychże wynosiły 400 miljonów marek niemieckich rocznie.

Działalność emisyjna spółek akcyjnych w ciągu ostatnich miesięcy osłabła znacznie. Zaofiarowanie nowych emisyj, które wynosiło w styczniu 1925 r. 80 miljonów marek niemieckich spadło w sierpniu do 15 miljn. m. n. Za okres 8 miesięcy r. b. zaofiarowanie nowych emisyj płacących dywidendę, wynosiło 238 milj. m. n. Suma emisyj o stałem oprocentowaniu wynosiła 519 milj. m. n. z czego jednak na rynku wewnętrznym zaofiarowano 140 miljn. m. n., które w znacznej części nie zostały umieszczone, zaś 379 miljn. mk. n. ulokowano na rynku zagranicznym.

REGLAMENTACJA EKSPORTU I IMPORTU W NIEMCZECH.

W Niemczech istnieje zarówno reglamentacja przywozu jak i wywozu, pierwsza od początku r. 1917-go, druga zaś od końca grudnia 1919-go roku.

Z ważniejszych artykułów zakazane są do wywozu z Niemiec między innemi len, świeże ziemniaki, konie, bydło, trzoda, mleko, skóry surowe, buraki cukrowe, wapno, niektóre rudy, koks, węgiel, łom żelazny.

O ile ilość towarów zakazanych do wywozu jest stosunkowo niewielka, o tyle lista towarów zakazanych do przywozu mimo szeregu rozporządzeń redukujących jest bardzo pokaźna. Zakazane są do przywozu w Niemczech następujące artykuły: słód, len, rośliny ogrodnicze drzewo i przetwory drzewne, zwierzęta i mięso, cukier, spirytus do palenia, wina, różne artykuły spożywcze jak czekolada i konserwy, tytoń, papierosy, różne artykuły budowlane jak wapno, cement, glina, kamienie, węgiel, koks, torf, smoły i oleje cmołowe, parafina, świece, mydło, duży szereg chemikalji, barwników, kosmetyków, materjały wybuchowo strzelnicze i zapalnicze, artykuły farmaceutyczne, jedwab, przędza jedwabna i sztuczny jedwab, przędza i tkaniny wełniane oraz bawełniane, koronki, włókna roślinne, materjały introligatorskie, filc, wata, włosie i wyroby gumowe, z drzewa, papier i wyroby papierowe, szkło i artykuły szklane, żelazo i jego aljaże, części maszyn, maszyny, wyroby elektrotechniczne, broń palna, instrumenty muzyczne i t. d.

Zakaz przywozu tych towarów odnosi się do wszystkich państw. Niezależnie od tego w stosunku do Polski istnieją specjalne zakazy datujące się od chwili rozpoczęcia wojny celnej t. j. wydane w dn. 1 i 8 lipca r. b. Do Polski również nie stosuje się rozporządzenie z dn. 29 lipca r. b. znoszące cały szereg zakazów przywozu artykułów poza wymienionemi przez nas powyżej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.	Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:	Ceny ogłoszeń:
Konto czekowe P. K. O. Nr. 10.640.	Rocznie . . . 32 zł. Kwartalnie . . . 8 zł. Miesięcznie . . 3 zł.	Strony okładki . . . . : 400 zł. Za tekstem: 1/1 strona . 300 zł. 1/2 strony . 150 zł. 1/4 strony . 100 zł.

Redaktor: Lucjusz Dura. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Oszczędność”, sp. z o. o. Drukarnia P. K. O., Bugaj 5.